

POSTANOWIENIE

Dnia 9 października 2012 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Przemysław Kalinowski

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 kpk

po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 9 października 2012 r.,

sprawy B. D., co do którego stwierdzono złożenie oświadczenia lustracyjnego

niezgodnego z prawdą

z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę osoby lustrowanej

od orzeczenia Sądu Apelacyjnego

z dnia 23 listopada 2011 r.,

utrzymującego w mocy orzeczenie Sądu Okręgowego

z dnia 26 maja 2011 r.

postanowił :

- 1. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną,**
- 2. obciążyć B. D. kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy orzeczeniem dnia 26 maja 2011 r. stwierdził, że B. D. złożył niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne w związku z ubieganiem się o objęcie lub wykonywanie funkcji publicznej radnego Rady Powiatu i Wicestarosty W. w części dotyczącej oświadczenia, że nie był współpracownikiem w rozumieniu art. 3a ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnieniu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944- 1990 oraz treści tych dokumentów (tekst jedn. Dz. U. z 2007 r. Nr 63, poz. 425 z późn. zm.) oraz orzekł

wobec w/w utratę prawa wybieralności w wyborach do Sejmu, Senatu i Parlamentu Europejskiego oraz w wyborach powszechnych organu i członka organu jednostki samorządu terytorialnego oraz organu jednostki pomocniczej samorządu terytorialnego – na okres 3 lat, a także zakaz pełnienia funkcji publicznej, o której mowa w art. 4 pkt 2 – 54 cytowanej ustawy – również na okres 3 lat.

Powyższe rozstrzygnięcie zostało zaskarżone apelacją wniesioną przez obrońcę osoby lustrowanej, w której zarzucono obrazę szeregu przepisów prawa procesowego w następstwie dokonania dowolnej oceny dowodów i braku interpretowania na korzyść lustrowanego nie dających się usunąć wątpliwości oraz błędy w ustaleniach faktycznych. W konkluzji, jej autor wniósł o uzupełnienie postępowania dowodowego w drodze przesłuchania zaproponowanych świadków mających potwierdzić fakt utrzymywania przez B. D. jawnych kontaktów z funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa.

Po rozpoznaniu zwykłego środka odwoławczego Sąd Apelacyjny orzeczeniem z dnia 23 listopada 2011 r. utrzymał w mocy zaskarżone rozstrzygnięcie Sądu I instancji.

Obecnie, pełnomocnik osoby lustrowanej wniósł kasację od orzeczenia sądu odwoławczego, w której zarzucił:

- obrazę art. 452 § 2 k.p.k. oraz art. 170 § 1 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k., art. 19 oraz art. 21b ust. 2 ustawy lustracyjnej przez oddalenie wniosku dowodowego o przesłuchanie świadków, mających potwierdzić jawność kontaktów osoby lustrowanej z organami bezpieczeństwa w ramach obowiązków służbowych;

- obrazę art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 4, 7, 410 k.p.k. w zw. z art. 19 ustawy lustracyjnej, polegającą na wadliwej analizie zarzutów apelacyjnych dotyczących dowolnej oceny dowodów oraz nieprawidłowych ustaleń co do tajności współpracy i rzeczywistych kontaktów B. D. ze służbą bezpieczeństwa poprzez zaaprobowanie wybiórczej i jednostronnej oceny dowodów przyjętej przez Sąd I instancji pomimo tego, że: a/ ze zgromadzonego materiału dowodowego nie wynika, aby lustrowany w sposób tajny i operacyjny przekazywał jakiegokolwiek informacje, te które przekazywał w ramach swej funkcji były jawne i ogólnodostępne, b/ W. G. zależało na pozyskaniu jak największej liczby tajnych współpracowników, co mogło prowadzić do zarejestrowania B. D. w tym charakterze, pomimo dostarczania przez niego jedynie jawnych informacji na temat rolnictwa, brak jest natomiast informacji o przekazaniu TW „Z.” innemu funkcjonariuszowi SB oraz potwierdzenia odbywania z

nim spotkań kontrolnych, co mogło uniemożliwić wykrycie fikcyjnej rejestracji, c/ z poczynionych ustaleń wynika, że B. D. nie był wykorzystywany przy prowadzeniu sprawy obiektowej „A.”, pomimo tego, że do takiego celu miał być pozyskany, co świadczy o braku realizacji celów określanych przy rejestracji TW, d/ forma kontaktów lustrowanego z SB zaprzecza zachowaniu zasad konspiracji;

- naruszenie art. 433 § 2 k.p.k. oraz art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 19 i art. 3a ust. 1 i 2 ustawy lustracyjnej polegające na bezpodstawnym przyjęciu, że analiza wypełnienia znamion współpracy, o których mowa w art. 3a ust. 2 ustawy lustracyjnej uzależniona jest od uprzedniego stwierdzenia braku spełnienia przesłanek o jakich mowa w art. 3a ust. 1 tej ustawy, co spowodowało zaniechanie analizy, czy informacje, jakie lustrowany miał przekazywać SB przekazywane były w zamiarze naruszenia wolności i praw człowieka i obywatela”, a także spowodowało zaniechanie rozważenia zarzutu podniesionego w apelacji i miało wpływ na treść orzeczenia.

W oparciu o tak skonstruowane zarzuty autor kasacji wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania.

Prokurator Oddziałowego Biura Lustracyjnego IPN wniósł o oddalenie kasacji jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył co następuje.

Kasacja wniesiona przez pełnomocnika osoby lustrowanej okazała się bezzasadna w stopniu oczywistym, a sformułowane w niej zarzuty i wnioski nie zasługiwały na uwzględnienie. Wbrew wyraźnym dyrektywom zawartym w art. 519 k.p.k. i art. 523 § 1 k.p.k. nakazującym skierowanie nadzwyczajnego środka zaskarżenia w odniesieniu do orzeczenia sądu odwoławczego oraz ograniczającym jego ramy do rażących naruszeń prawa, autor skargi kasacyjnej w tej sprawie – w przeważającej części swoich wywodów powtarza zarzuty zaprezentowane w zwykłym środku odwoławczym rozważone i rozstrzygnięte przez Sąd Apelacyjny oraz kontestuje ocenę dowodów i oparte na niej ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji. Taki zabieg, poprzedzony ze względów formalnych powołaniem się na przepisy art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k., nie jest niczym innym, jak nieuprawnioną próbą przeniesienia na poziom postępowania kasacyjnego zagadnień związanych z analizą zgromadzonego materiału dowodowego, ponownej oceny znaczenia poszczególnych dokumentów,

rozważania poszczególnych hipotez stawianych przez skarżącego, czy też wyprowadzania generalnych wniosków z fragmentarycznych przesłanek.

Nie sposób nie dostrzec, że wywody tego rodzaju, jakie zaprezentowano w kasacji wniesionej w niniejszej sprawie, stanowią w zasadniczej mierze powtórzenie skargi apelacyjnej, gdzie także kwestionowano oceny i wnioski wyprowadzone przez Sąd I instancji z przeprowadzonych dowodów oraz wiarygodność źródeł dowodowych dostarczających informacji niekorzystnych z punktu widzenia linii obrony osoby lustrowanej. Autor skargi kasacyjnej ma oczywiście prawo do kwestionowania zarówno zakresu kontroli odwoławczej, jak i także prowadzenia polemiki z argumentacją sądu II instancji. Musi jednak wykazać, że ta kontrola okazała się niepełna lub przedstawione argumenty dotknięte są wadami błędnego rozumowania albo nieprawidłowej wykładni prawa. W tej sprawie taka sytuacja nie miała miejsca, tj. nie została potwierdzona teza o naruszeniu dyspozycji art. 433 § 2 k.p.k. w postaci braku rozpoznania konkretnego zarzutu apelacyjnego mającego oparcie w realiach tego postępowania ani nie zakwestionowano skutecznie wywodów poczynionych przez sąd odwoławczy.

Odnosząc się do poszczególnych kwestii wskazanych w kasacji trzeba było uznać, że zarówno w działaniu, jak i w argumentacji Sądu Apelacyjnego trudno dopatrzeć się zarzucanych uchybień. Samo oddalenie wniosków dowodowych o przesłuchanie na rozprawie apelacyjnej zgłoszonych świadków mających potwierdzić fakt jawnych kontaktów osoby lustrowanej z funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa, nie stanowiło naruszenia dyspozycji art. 452 § 2 k.p.k. w zw. z art. 170 § 1 k.p.k. w sytuacji, gdy powoływał się na tę okoliczność w swoich wyjaśnieniach sam B. D. Zarazem jednak nawet wykazanie, że takie jawne kontakty miały miejsce, w tym również w miejscu pracy osoby lustrowanej, w niczym nie podważa ustalenia, że ze strony osoby lustrowanej miała miejsce tajna współpraca z organami bezpieczeństwa państwa i w ramach tej właśnie współpracy przekazywane były informacje o osobach, którymi interesowała się SB. Tego zaś zakresu ustaleń zaproponowane dowody w ogóle nie dotyczyły. Natomiast analiza zeznań św. W. G. doprowadziła sądy orzekające do przekonania, że w rzeczywistości w sposób operacyjny uzyskiwał on od B.D. nawet te informacje dotyczące działania jednostki kierowanej ówczasie przez osobę lustrowaną, które mógłby otrzymać w drodze oficjalnego wystąpienia. Można więc byłoby zgodzić się jedynie z tezą, że powody odmowy przeprowadzenia tych dowodów powinny

znaleźć się w protokole rozprawy bezpośrednio po postanowieniu oddalającym wnioski pełnomocnika w tym zakresie, a nie dopiero w pisemnych motywach merytorycznego orzeczenia. Co do meritum, sama decyzja była jednak słuszna, a zasygnalizowana usterka pozostaje bez istotnego znaczenia.

Przy rozpoznawaniu apelacji nie doszło także do naruszenia art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 4, 7 i 410 k.p.k. W szczególności co do tych ostatnich przepisów Sąd Apelacyjny nie miał nawet możliwości uchybić zawartym tam dyrektywom, skoro nie uzupełniał materiału dowodowego i nie dokonywał jego ponownej analizy oraz nie wyprowadzał z niej własnych wniosków skutkujących zmianą dotychczasowych ustaleń. Co do zeznań św. W. G., sądy obu instancji określiły jednoznacznie, której ich wersji dają wiarę i dlaczego, a zatem ponowne odwoływanie się do tego źródła dowodowego, jako oparcia dla odmiennej tezy dowodowej, jest w istocie kwestionowaniem wiarygodności dowodu poddanego ocenie przez sąd *meriti* oraz kontroli instancyjnej i zdecydowanie wykracza poza ramy dopuszczalne w postępowaniu kasacyjnym. Zagadnieniom tym, podobnie, jak i kwestii podnoszonej przez skarżącego co do hipotetycznej możliwości fikcyjnej rejestracji B.D. w charakterze TW, sąd odwoławczy poświęcił szczególnie wiele uwagi, a stanowisko wyrażone w tym względzie nie zostało podważone w najmniejszym nawet stopniu. Samo powtarzanie odmiennej tezy w kolejnych środkach zaskarżenia, nie przedstawia wartości argumentacyjnej, zwłaszcza gdy ignoruje fakty ustalone w toku procesu, w tym także odnoszące się do przedmiotu tajnej współpracy osoby lustrwanej z organami bezpieczeństwa w poszczególnych okresach tej współpracy. Natomiast toczenie polemiki z wartością dokumentów archiwalnych i spekulowanie na temat źródeł będących podstawą do ich opracowania przez innych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa (np. S. G.) trudno uznać za podstawę zarzutu kasacyjnego.

Nie można było również zgodzić się z zarzutem, że forma kontaktów osoby lustrwanej z SB zaprzecza zachowaniu zasad konspiracji. Jest bowiem oczywiste, że to istniejące realnie okoliczności faktyczne kształtują formy utajnienia i kamuflażu kontaktów, konkretnie dobierane do rzeczywistych potrzeb i możliwości obu stron tajnej współpracy. Te ostatnie nie mogły przecież abstrahować od ówczesnej działalności osoby lustrwanej jako społecznego kuratora sądowego, czy też instruktora strzelectwa sportowego, co siłą rzeczy wiązało się ze stałymi i

niewątpliwie widocznymi w odbiorze zewnętrznym – kontaktami z funkcjonariuszami aparatu porządku publicznego.

Ostatni z zarzutów kasacyjnych oparty jest albo na niezrozumieniu albo na celowym odwróceniu istoty wypowiedzi sądu odwoławczego odnoszącego się do zagadnienia hipotetycznego zastosowania w tej sprawie przepisu art. 3a ust. 2 ustawy lustracyjnej. Już samo zestawienie jednej z podstaw tego zarzutu – art. 433 § 2 k.p.k., zakładającego brak rozpoznania zarzutu apelacyjnego, z dalszą jego treścią stwierdzającą „bezpodstawne przyjęcie” a więc stanowiącą potwierdzenie ustosunkowania się do twierdzeń zawartych w apelacji – świadczy o braku wewnętrznej spójności tej części wypowiedzi. W wywodzie Sądu Apelacyjnego nie ma też tezy, że *„analiza wypełnienia znamion współpracy, a których mowa w art. 3a ust. 2 ustawy lustracyjnej uzależniona jest od uprzedniego stwierdzenia braku spełnienia przesłanek, o których mowa w art. 3a ust. 1 ustawy”*. Wręcz odwrotnie, Sąd odwoławczy stwierdził jedynie, że sąd meriti poczynił ustalenie pozytywne, tj. stwierdził, że współpraca B. D. z organami bezpieczeństwa państwa odbywała się na zasadzie „tajnego współpracownika”, co już wyczerpywało przesłanki określone w art. 3a ust. 1 ustawy lustracyjnej. Nie dokonał natomiast takich ustaleń faktycznych, które pozwalałyby mu na przyjęcie, że przedmiotowa współpraca odbywała się jedynie w granicach wynikających z brzmienia art. 3a ust. 2 ustawy. Bez zmiany tych ustaleń, do której nie znaleziono przecież podstaw, nie sposób było dokonywać analizy tego ostatniego przepisu i odnosić określone w nim przesłanki do zupełnie innego ustalonego stanu faktycznego.

Wobec tego, że kasacja wniesiona przez pełnomocnika osoby lustrowanej nie dostarczyła argumentów potwierdzających zaistnienie zarzuconych w niej uchybień – należało ją oddalić jako oczywiście bezzasadną. Konsekwencją takiego rozstrzygnięcia było obciążenie B. D. kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego (art. 626 § 1 k.p.k. w zw. z art. 636 § 1 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k.).

Mając to wszystko na uwadze Sąd Najwyższy orzekł, jak w postanowieniu.